

**Mateusz Jaworski**

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań – Polska)

**POLIFONICZNA STRUKTURA TEKSTU ARTYSTYCZNEGO  
FIODORA DOSTOJEWSKIEGO W KONTEKŚCIE PSYCHOLOGII  
GŁĘBI CARLA GUSTAVA JUNGA NA MATERIALE POWIEŚCI  
*ZBRODNIA I KARA***

Punkt wyjścia niniejszych rozważań stanowią teksty artystyczne Fiodora Dostojewskiego, które zgodnie z ideą przewodnią dyskursu psychoanalizy literackiej rozpatrywane będą jako teksty kultury odzwierciedlające procesy i treści psychiczne zarówno na poziomie indywidualnym, jak i kolektywnym<sup>1</sup>. Twórczość autora *Sobowótora*, pomimo ogromnej liczby badań i prób, którym została poddana, od momentu swojego powstania nieprzerwanie niepokoi i stymuluje umysły przedstawicieli rozmaitych dziedzin humanistycznych na całym świecie. Nowatorstwo i unikalność utworów Dostojewskiego, wyrażające się przede wszystkim na poziomie formy, spowodowały także niezwykle zainteresowanie literaturoznawców w zakresie badań interdyscyplinarnych, zwłaszcza w odniesieniu do dyskursów psychologicznego i filozoficznego XX wieku. Wśród krytyków i teoretyków literatury, których działalność posiada zdecydowanie transliteracki charakter nie sposób nie wymienić Wiktora Toporowa i Leonida Karasiowa, a przede wszystkim Michaiła Bachtina – autora imponującej monografii poświęconej twórczości autora *Braci Karamazow*<sup>2</sup>. W toku naszej analizy niejednokrotnie będziemy odwoływać się do odkryć wyżej wymienionych badaczy w celu poszerzenia naszego horyzontu poznawczego, co stanowi niezwykle istotny element przedsięwzięcia mającego na celu „cierpliwe odkrywanie zawartości semantycznej dzieła”<sup>3</sup>. Kontekstualną podstawę niniejszej interpretacji stanowi jednakże topografia ludzkiej psychiki wraz z centralnym pojęciem doktryny Carla Gustava Junga – procesem indywiduacji<sup>4</sup>. Oba elementy swoistej antropologii autora *Archetypów i symboli* rozpatry-

---

<sup>1</sup> C.G. Jung, *Cień*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, wybrał, przeł. i wstępem poprzedził J. Prokopiuk, Warszawa 1976, s. 63.

<sup>2</sup> М.М. Бахтин, *Проблемы поэтики Достоевского*, Москва 1972.

<sup>3</sup> A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2009, s. 24.

<sup>4</sup> J. Prokopiuk, C.G. Jung, *czyli gnoza XX wieku*, [w:] C.G. Jung, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 14.

wane będą przede wszystkim w odniesieniu do formy tekstów artystycznych Fiodora Dostojewskiego, w szczególności do struktury utworu *Zbrodnia i kara*.

Nierozerwalnie związane ze sobą badania naukowe oraz praktyka zawodowa Carla Gustava Junga, jako jednego z czołowych przedstawicieli ruchu psychoanalitycznego, wywarły ogromny wpływ na obraz i sposób pojmowania *psyche* przez współczesnego odbiorcę kultury. Podobnie jak jego mistrz, Sigmund Freud, za kluczowe dla zrozumienia swoistości psychicznej konstrukcji człowieka, Jung uważał uznanie psychiki za wielopoziomowy system energetyczny opierający się na „napięciu między świadomością i nieświadomością”<sup>5</sup>. W odróżnieniu od autora *Objaśniania marzeń sennych*, Jung terminem *libido* określał nie popęd seksualny, lecz „ogólną energię psychiczną”<sup>6</sup>. Przepływ owej energii odbywać się może, według Junga, pomimo względnej hermetyczności psychiki, dwuwektorowo, tj. progresywnie lub regresywnie<sup>7</sup>. W pierwszym przypadku następuje ekstrawertyczne przystosowanie człowieka do rzeczywistości zewnętrznej, które jest charakterystyczne dla Jungowskiej pierwszej połowy życia. W drugim – mamy do czynienia ze zwróceniem energii psychicznej „ku procesom samego podmiotu”<sup>8</sup>, które z kolei związane jest z kolejnym etapem rozwoju *psyche* – drugą połową życia. Ponadto szwajcarski psycholog, uprzednio uznawszy istnienie rzeczywistości przekraczającej to, co świadome, poszerzył swoją doktrynę o opis procesu, który w pewnym stopniu reguluje wyżej wspomniany przepływ, tj. o *amplifikację*.

Amplifikacja oznacza wzbogacenie świadomości-*ego*, o treści nieświadomości. Należy podkreślić jednak, że autor *Mandali* w sposób zdecydowany zaznacza istnienie dwóch częściowo autonomicznych obszarów nieświadomości – osobowej oraz kolektywnej<sup>9</sup>. W kontekście procesu indywidualizacji<sup>10</sup> podział ten odgrywa niezwykle istotną rolę, jako, że treści wchodzące w skład nieświadomości kolektywnej, w odróżnieniu od swojego osobowego odpowiednika, nie mogą zostać w pełni zasymilowane przez *ego*, ponieważ funkcjonują w formie archetypów, tj. pierwotnych wyobrażeń, prawzorów niedostępnych dla racjonalnego pozna-

<sup>5</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> C.G. Jung, *Cień*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 65.

<sup>10</sup> C.G. Jung w swoich pracach używa obu terminów, tj. proces indywidualizacji i amplifikację, zamiennie w odniesieniu do opisywanego przez siebie rozwoju osobowości. Patrz: J. Prokopiuk, C.G. Jung, *czyli gnoza XX wieku*, [w:] C.G. Jung, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 14–15.

nia<sup>11</sup>. Jung na przykładzie archetypu cienia w następujący sposób podkreśla niemożność jego zracjonalizowania:

Cień – o ile ma charakter osobowy – można przy odrobinie samokrytycyzmu przeniknąć bez większego trudu. Kiedy pojawia się on jako archetyp, natykamy te same trudności, co w przypadku animusa i animy; innymi słowy, o ile możliwe jest poznanie względnego zła, które tkwi w naszej naturze, o tyle spojrzenie w oczy złu absolutnemu jest doświadczeniem równie rzadkim, co wstrząsającym<sup>12</sup>.

Jedyną możliwą formą percepcji archetypów dostępną człowiekowi według Junga jest symbol-obraz. W swojej rozprawie *Próba psychologicznej interpretacji dogmatu o Trójcy świętej* szwajcarski psycholog zauważa: „[...] Archetypy to – zgodnie z definicją – czynniki i motywy, które porządkują pewne elementy psychiczne nadając im formę obrazów (trzeba je nazwać archetypowymi)”<sup>13</sup>. Amplifikacja jest więc pewnego rodzaju podróżą w głąb skomplikowanej struktury nieświadomości składającej się z co najmniej kilku poziomów. Według Junga owe poziomy ukazują się człowiekowi w formie symboli związanych z trzema głównymi grupami archetypów określanymi jako cień, anima/animus, Wielka Matka/Stary Mędrzec oraz z archetypem jaźni, która stanowi ostateczny cel psychicznego rozwoju człowieka<sup>14</sup>.

Pierwszy z wyżej wymienionych archetypów i jednocześnie jeden z regresywnych stopni rozwoju *psyche* – cień – jest „problemem moralnym, który rzuca wyzwanie *ego-osobowości*” i prowadzi do uznania jej „ciemnych aspektów”<sup>15</sup>. Archetyp cienia przez swoje oddziaływanie numinalne na *ego* stanowi źródło projekcji, których zadaniem jest przekonać *Ja*, że wszelkie przyczyny jego błędów i nieszczęść, których doświadcza, znajdują się w rzeczywistości zewnętrznej, tj. poza nim samym. Należy podkreślić, że człowiek, który poddaje się tego typu projekcjom, czyli działaniom sfery *numinosum*, zrywa wszelkie więzi z obiektywną rzeczywistością: „[...] W końcu zasłona ta zamienia się w kokon, który spowija człowieka i całkowicie izoluje go od świata”<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury...*, op. cit., s. 60.

<sup>12</sup> C.G. Jung, *Cień*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 68.

<sup>13</sup> C.G. Jung, *Próba psychologicznej interpretacji dogmatu o Trójcy św.*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 173.

<sup>14</sup> Por.:

[...] Równie dobrze można jaźń określić jako „Boga w nas”. Całe nasze życie psychiczne zdaje się w tym punkcie brać początek i wszystkie nasze najwyższe i ostateczne cele w nim zdają się zbiegać. Przed tym paradoksem nie możemy uciec, jak zwykle wtedy, kiedy staramy się określić coś, co leży poza możliwościami naszego rozumu.

C.G. Jung, *Osobowość maniczna*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 97.

<sup>15</sup> C.G. Jung, *Cień*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 65.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 67.

Kolejnym etapem na drodze psychicznego rozwoju człowieka są archetypy animusa i animy, które odpowiednio odnoszą się do rozwoju *psyche* u kobiet i mężczyzn. Podobnie, jak w przypadku archetypu cienia, animus lub anima również oddziałują na *ego* w formie projekcji groźących utratą wszelkich związków człowieka z rzeczywistością. Utrata ta wyraża się zazwyczaj w zbytnim racjonalizowaniu i inflacji ambicji intelektualnych w wyniku działania animusa na *ego* kobiety lub w zbytnej emocjonalności i przywiązaniu do matki w przypadku oddziaływania animy na świadomość mężczyzny<sup>17</sup>.

Skuteczne odparcie projekcji, których źródłem są anima i animus prowadzi do jeszcze głębszych treści nieświadomości w formie archetypów, które wyrażają się w postaci symboli Starego Mędrca i Wielkiej Matki<sup>18</sup>. Jung w swojej pracy *Osobowość maniczna* zwraca szczególną uwagę na niebezpieczeństwo związane ze skutecznym rezultatem walki człowieka z projekcjami pochodzącymi od animy lub animusa. *Ego* właśnie na tym etapie rozwoju psychicznego może ulec pokusie pozornego przejścia energii wcześniej należącej do animy/animusa, co nieuchronnie prowadzi w przypadku mężczyzny do identyfikacji z archetypem Starego Mędrca, lub Czarownika jak synonimicznie określa go Jung<sup>19</sup>. Autor *Mandali* w wyżej wymienionej pracy jasno definiuje ryzyko związane z takim nieuzasadnionym przejściem, które również jawi się nam jako pewien osobliwy rodzaj projekcji na świadomość:

Musimy więc dojść do wniosku, że *ego* w ogóle nie przewyciężyło animy i dlatego też nie zyskało many [energii psychicznej – przyp. M.J.]. Po prostu pojawiła się nowa konstelacja: *ego* znalazło się pod wpływem odpowiadającej obrazowi ojca postaci tej samej płci, postaci obdarzonej jeszcze większą mocą.

„Z tej przemocy, które wszystkich więżą,  
Ci się wyzwolą, co siebie zwyciężą”.

A więc stają się nadludźmi, wyższymi ponad wszelkie moce, półbogami, być może jeszcze więcej... „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” – to gwałtowne wyznanie w całej swej przerażającej dwuznaczności zrodziło się właśnie na gruncie takiego układu psychologicznego<sup>20</sup>.

Carl Gustav Jung przestrzega więc przed zbyt pochopnym uznaniem wyższości *ego* nad nieświadomością, które wiedzie ku opętaniu, czy inaczej: ku identyfikacji z archetypem, który stanowi „dominujący

<sup>17</sup> C.G. Jung, *Syzygia: anima i animus*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 77–78.

<sup>18</sup> Patrz: C.G. Jung, *Osobowość maniczna*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 84–85.

<sup>19</sup> Za osobowość centralną *Zbrodni i kary* uznajemy *psyche* Rodiona Raskolnikowa, dlatego więc w niniejszej pracy nie zajmujemy się żeńskim odpowiednikiem tego archetypu – Wielką Matką. Patrz: C.G. Jung, *Osobowość maniczna*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 84–85.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 87.

czynnik nieświadomości zbiorowej” i związany jest z obrazem „obdarzonego mocą męczyzny, występującego w postaci bohatera, naczelnika plemienia, czarownika, znachora i świętego, władcy ludzi i duchów, przyjaciela, Boga”<sup>21</sup>. Archetyp Starego Mędrca, jak zaznacza szwajcarski uczony, może wprost odnosić się, lub dokładniej: przyjmować formę symboli, do postaci historycznych głęboko zakorzenionych w świadomości współczesnego człowieka – Napoleona i Lao-tsy<sup>22</sup>. Obie postaci wyrażające określone postawy wobec świata zewnętrznego, ze względu na swój numinalny charakter, nie mogą zostać zasymilowane przez świadomość w całości. Oznacza to, że proces ich uświadamiania napotkać musi granicę, poza którą wszelka logika czy rozumowe myślenie tracą nie tylko swą użyteczność, ale wręcz stają się narzędziami zbędnymi ze względu na swą nieprzystawalność w stosunku do charakteru treści psychicznych. Uwolnienie *psyche* od osobowości manicznej może więc wiązać się wyłącznie z uświadomieniem samej treści tego archetypu<sup>23</sup>. Oznacza to jednocześnie ciągłą obecność, czy inaczej: potencję energetyczną, zawartą w sferze nieświadomości kolektywnej.

Likwidacja projekcji związanych z oddziaływaniem archetypicznego Starego Mędrca przybliża jednostkę do „centralnego punktu psychiki” – jaźni. Jung tym określeniem właśnie, definiował „nieświadome tło, którego eksponentem w świadomości jest *ego*”<sup>24</sup>. Archetyp jaźni obejmuje więc zarówno treści nieświadome, jak i świadome, przy czym *ego* nie zajmuje w tym systemie centralnej pozycji. Ponadto jeżeli przyjmiemy tezę C.G. Junga mówiącą o tym, że jaźń jest nie tylko celem, ale także źródłem wszelkich procesów psychicznych<sup>25</sup>, zgodzimy się z skądinąd niespodziewaną konstatacją, że gdyby nie proces indywiduacji znalibyśmy siebie samych jedynie jako *ego*<sup>26</sup>. Amplifikacja jawi się w tej per-

<sup>21</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>22</sup> W rozprawie *Osobowość maniczna* czytamy:

Jednakże ów niezwykle potężny czynnik, który spowodował opętanie – to, czego nie mogę się pozbyć, musi być w jakiś sposób ode mnie silniejsze – powinien, logicznie rzecz biorąc, zniknąć wraz z animą: powinniśmy stać się „ wolni od kompleksów”, jeśli można tak powiedzieć – psychicznie czyści jak ła. [...] Tym samym *ego* miałoby zapewnioną nietykalną pozycję, niewzruszoność nadczłowieka lub wyższość i spokój doskonałego mędrca. Obie te postaci są idealnymi obrazami – z jednej strony Napoleona, a z drugiej Lao-tsy.

Patrz: C.G. Jung, *Osobowość maniczna*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 91.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>24</sup> Za: J. Prokopiuk, C.G. Jung, *czyli gnoza XX wieku*, [w:] C.G. Jung, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 26.

<sup>25</sup> C.G. Jung, *Osobowość maniczna*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 100.

<sup>26</sup> C.G. Jung, *Próba psychologicznej interpretacji dogmatu o Trójcy św.*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 182.

spektywie jako proces samourzeczywistnienia<sup>27</sup>, który prowadzi do poznania samego jądra naszej psychicznej obecności w świecie.

Powyższe wprowadzenie do psychoanalitycznej doktryny Junga<sup>28</sup> ze względu na ograniczenia formalne niniejszego tekstu posiada charakter ogólny. Jego celem jest podkreślenie walorów poznawczych teorii autora *Archetypów i symboli* przede wszystkim w odniesieniu do aktu interpretacji tekstu literackiego. Idea procesu indywiduacji będzie stanowić podstawowy kontekst, czy dokładniej: klucz interpretacyjny, z perspektywy którego przeprowadzona zostanie analiza struktury, zwłaszcza w planie postaciowania, powieści *Zbrodnia i kara* Fiodora Dostojewskiego.

Wybitny rosyjski badacz kultury i teoretyk literatury, Michaił Bachtin, w swojej monografii poświęconej problemom struktury utworów Fiodora Dostojewskiego<sup>29</sup> użył muzycznego terminu *polifonia* w celu określenia przynależności gatunkowej tekstów artystycznych autora *Braci Karamazow*. Według Bachtina dominantą kompozycyjną powieści polifonicznej Dostojewskiego jest dialog, lub precyzyjniej: polilog, który zachodzi między autonomicznymi w stosunku do autora bohaterami<sup>30</sup>. Postaci Dostojewskiego nie są więc *porte parole* poglądów swojego twórcy, lecz reprezentują pewien niezwykle szeroki wachlarz głosów-idei, niejednokrotnie wzajemnie siebie wykluczających. Należy jednak dodać, że ich autonomia nie opiera się na izolacji czy zamknięciu na głos Drugiego, ale wręcz przeciwnie – na niespotykanej dotąd, według rosyjskiego badacza, dialogowej otwartości na „obce słowo”<sup>31</sup>. Świadomość bohaterów, powiada M. Bachtin, nie została poddana reifikacji, dzięki czemu nie staje się ona zwykłym obiektem świadomości autora. Bohaterowie Dostojewskiego właśnie dzięki swojej podmiotowości sprawiają, że utwory, na kartach których powoływani są do życia, stanowią świadectwo niezwyklej wrażliwości i *par excellence* antropocentryzmu twórczości autora *Biesów*.

Centralną osobowością utworu będącego przedmiotem naszej analizy jest niewątpliwie Rodion Raskolnikow. Osobowość ta stanowi trzon skomplikowanej struktury w zadziwiający sposób przypominającej topografię *psyche* Junga. Bohaterowie *Zbrodni i kary* mianowicie zdają się dzielić na grupy postaci-sobowtórów Raskolnikowa, co w efekcie tworzy wielopoziomowy system, którego części składowe zdają się odsyłać

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Por.: J. Prokopiuk, C.G. Jung, *czyli gnoza XX wieku*, [w:] C.G. Jung, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 26.

<sup>29</sup> М.М. Бахтин, op. cit.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>31</sup> Ibidem.

do grup archetypów Jungowskiego procesu indywidualizacji. Amplifikacja Raskolnikowa przebiega jednak, w odróżnieniu od analogicznego procesu opisywanego przez Junga, w charakterystycznym dla tekstów Dostojewskiego chronotopie. Oznacza to, że proces psychicznego rozwoju głównej postaci-psychiki *Zbrodni i kary* znajduje się poza tradycyjnym rozumieniem czasu. W rezultacie poszczególne etapy indywidualizacji nie następują kolejno po sobie, ale wszystkie wydarzają się jednocześnie za pomocą zautonomizowanych symboli archetypów w formie personifikacji-sobowtórów.

W tym kontekście nie sposób pominąć także pozornie nieoczywisty, choć możliwy podział wyżej wymienionych sobowtórów. Bohaterowie *Zbrodni i kary* zdają się układać w dwa triadyczne mikrosystemy dopełnione archetypem czarownika, który to właśnie doprowadził Raskolnikowa do zaskakująco obcego w stosunku do jego dotychczasowych zachowań okrutnego czynu. Triady *doppelgangerów* Raskolnikowa – Swidrygajłow-Porfiry-Łużyn oraz Dunia-Sonia-Pulcheria – stanowią oś, wokół której obracać się będzie rozwój psychiczny bohatera powieści. Rozwój ten ma wysoce regresywny charakter, przejawiając się jako niezwykle głębokie samopoznanie, który przekracza granicę tego, co świadome.

Pierwsza z wyżej wymienionych kombinacji, tj. Trójca składająca się z autonomicznych głosów Swidrygajłowa, Porfirego i Łużyna, bezpośrednio odnosi się do najciemniejszych aspektów osobowości Raskolnikowa. Warto zwrócić szczególną uwagę na fakt, że dominujące cechy tych bohaterów – zepsucie, przebiegłość i egotyzm – są kategorycznie odrzucone przez *ego* Rodiona jako amoralne. Ich życiowe losy, czyli w planie niniejszej interpretacji symboliczne oddziaływanie archetypu cienia należącego do sfery *numinosum*, są jednak nierozdzielnie powiązane z jego egzystencją. Rodion sam niejednokrotnie zastanawia się nad pochodzeniem siły, która w niezrozumiały dla niego sposób przyciąga go, pomimo oporu świadomości, w stronę cienia:

[Rodion] Spieszył do Swidrygajłowa. Po co szedł do niego – sam nie wiedział. Człowiek ten zdawał się jednak mieć nad nim jakąś władzę. Od chwili, gdy to sobie uświadomił, nie mógł się uspokoić. A teraz po prostu nadszedł wreszcie czas, by się z nim zobaczyć<sup>32</sup>.

Potwierdza to także Porfiry słowami skierowanymi do Raskolnikowa: „Beze mnie się pan nie potrafi obejść”<sup>33</sup>.

Siła projekcji rzucanych na osobowość Raskolnikowa jest tak wielka, że wzbudza w nim skrajną emocję, jaką bez wątplenia jest nienawiść, w stosunku do źródła tego tajemniczego dla niego oddziaływania<sup>34</sup>:

<sup>32</sup> F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, przeł. Z. Podgórzec, Kraków 2012, s. 365.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 384.

I taka fala nienawiści wezbrała się w jego udręczonym sercu, że w owej chwili nie cofnąłby się przed tym, by zabić któregoś z nich: Swidrygajłowa albo Porfirego. W każdym razie czuł, że jeśli nie teraz, to przyjdzie jeszcze taki moment, w którym będzie w stanie to zrobić<sup>35</sup>.

Podobnie narrator powieści wcześniej opisuje stosunek Raskolnikowa do Łużyna: „Piotr Pietrowicz popatrzył z ukosa na Raskolnikowa. Spojrzenia ich skrzyżowały się. Raskolnikow, gdyby mógł, chyba by go spopielił żarem swoich oczu”<sup>36</sup>. Egoizm Piotra Pietrowicza zostaje jednak stosunkowo szybko zasymilowany, tj. uświadomiony, przez psychikę głównego bohatera. Potwierdza to następująca wypowiedź Raskolnikowa:

– Mogę powiedzieć, dlaczego to zrobił, a w razie potrzeby, poświadczę również pod przysięgą! – stanowczym głosem oznajmił Raskolnikow, który wysunął się by być widziany.

Był opanowany i spokojny. Patrzący na niego natychmiast zrozumieli, że on rzeczywiście wie w czym rzecz i niebawem cała sprawa się wyjaśni<sup>37</sup>.

Pozostałe ciemne aspekty *psyche* Raskolnikowa symbolizowane przez Swidrygajłowa i Porfirego oddziałują z większą mocą, co powoduje, że śmierć tego pierwszego i świadoma rezygnacja Rodiona z gry prowadzonej przez drugiego w scenie wyznania winy<sup>38</sup> jawią jako jedyne strukturalnie możliwe rozwiązania konfliktów w nowej triadzie Porfiry-Raskolnikow-Swidrygajłow.

W podobny sposób przebiega zmaganie się Rodiona z projekcjami rzucanymi przez drugą grupę sobowtórów – symboli związaną z archetypem animy. Trójca Dunia-Sonia-Pulcheria, czyli trzy najbardziej znaczące w ramach struktury tekstu *Zbrodni i kary* głosy płci żeńskiej odgrywają olbrzymią rolę w procesie indywiduacji Raskolnikowa. Zaskakującym może wydać się fakt odrzucenia opieki wsparcia, a nawet ofiary z własnego ciała (zarówno pośrednio w przypadku haniebnego profesji Sonii, jak i bezpośrednio w postaci umowy pomiędzy Dunią i Łużynem) skierowanej w stronę Rodiona od osób szczególnie mu bliskich. W kon-

<sup>34</sup> Patrz:..

Dokładniejsza analiza składających się na cień ciemnych czy też gorszych cech charakteru prowadzi do wniosku, że mają one naturę *emocjonalną*, a raczej pewną *autonomię* i stosownie do tego mogą wywoływać coś w rodzaju obsesji lub – by lepiej rzecz określić – *opętania*. Emocja mianowicie nie jest aktywną czynnością, lecz czymś, co nam się wydarza.

C.G. Jung, *Cień*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s.76.

<sup>35</sup> F. Dostojewski, op. cit., s. 373.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 331.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 334.

<sup>38</sup> Por. „To ja zabiłem wtedy siekierą tę starą emerytkę i jej siostrę Lizawietę oraz je ograbiłem. Ilja Pietrowicz rozdziawił usta [...]”. Patrz: F. Dostojewski, op. cit., s. 441.



tekście archetypu animy jednakże, owe wsparcie stanowi swoiste otoczenie kokonem miłości przez matkę w stosunku do swojego dziecka. Kokon ten buduje niewidzialną granicę oddzielającą psychikę dziecka od rzeczywistości zewnętrznej<sup>39</sup>. Należy zaznaczyć także, że archetyp animy nie jest prymitywnym odpowiednikiem matki jako kobiety-rodzicielki, lecz jawi się jako „spontaniczny wytwór nieświadomości” i „kompensujący pierwiastek kobiety” w psychice mężczyzny w postaci personifikacji<sup>40</sup>. Raskolnikow nieświadomie odczuwa ryzyko związane z akceptacją takiej ubezwłasnowolniającej opieki, stanowczo odrzucając jej wszelkie przejawy:

Czy w istocie rzeczy pomyślałyście o mnie? Nie chcę, abyś się poświęcała dla mnie, Dunieczko! Tego nie chcę, mamó! Póki żyję, to się nie stanie! Nie dopuszczę do czegoś takiego! Nie przyjmę takiej ofiary!<sup>41</sup>.

Podobnie Rodion nie wyraża zgody na bezwarunkową pomoc Sonii przed przyznaniem się do winy:

[...] Rzeczywiście czuł, że z trudem zbiera myśli i jest nadzwyczajnie zdenerwowany. Przeraziło go to. Nagle dotarło do niego, że Sonia chce wyjść razem z nim.

- Co takiego? A ty dokąd? Nie waż się iść ze mną, masz zostać! Idę sam!<sup>42</sup>.

Projekcje związane z oddziaływaniem cienia i animy w sposób naturalny zwiększają potencjał energetyczny archetypu Starego Mędrca. W tekście *Zbrodni i kary* napotykamy trzy możliwe warianty genezy zbrodni Raskolnikowa. Są to odpowiednio związane z archetypami cienia i animy aspekty: rabunkowy i rodzinny oraz możliwość odnoszącą się do psychotycznego wpływu postaci Napoleona na motywację Rodiona. Rozmyślenia bohatera na temat możliwości akceptacji relatywizmu moralnego w wyjątkowych sytuacjach wynikać mogą z projekcji wytwarzanych przez nieświadomość. Paradoksalnie sam Raskolnikow wyjawia cały fałsz swojej teorii, stawiając nieprawdziwe zarzuty wobec Porfirego:

Raskolnikow zadrżał.

- A pan coś za jeden? - zawołał. Prorok jakiś, czy kto? Za kogo się masz, że z wysokości swojego autorytetu jakieś arcymądre wieszczby mi tu wygłaszasz<sup>43</sup>.

Jednakże ironiczna odpowiedź śledczego-sobowtóra stanowi esencję dynamicznego stanu, w jakim znajdowała się psychika Raskolnikowa:

<sup>39</sup> Por. C.G. Jung, *Syzygia: anima i animus*, [w:] tegoż, *Archetypy i symbole...*, op. cit., s. 72.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> F. Dostojewski, op. cit., s. 40.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 435.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 384.

[...] Za zwyczajnego człowieka i nikogo więcej. [...] Jeżeli chodzi o pana, to kwestia ma się inaczej: Bóg panu inne życie wytyczył<sup>44</sup>.

W kontekście powyższej interpretacji *Epilog* nabiera zupełnie nowego znaczenia. Przed naszymi oczami znajduje się więc Rodion, którego doświadczenia psychiczne o charakterze numinalnym przywiodły go do poszerzonej świadomości, która to z kolei zbliżyła go znacznie do samego centrum *psyche*. Bohater w wyniku procesu indywiduacji zdołał uzyskać stan względnej harmonii związanej z ograniczeniem, lecz nie: zlikwidowaniem, napięcia pomiędzy świadomością i nieświadomością:

[Sonia] Zakomunikowała im [Duni i Razumichinowi] też między innymi, że chociaż, jak się zdaje, zagłębił się i pogrążył w sobie, od wszystkich jakby się odcinając, to jednak do swojego nowego życia odnosi prosto i naturalnie, że dokładnie zdaje sobie sprawę ze swojej sytuacji, [...] nie łudzi się żadnymi nadziejami (co tak było dla niego charakterystyczne) i niczemu prawie się nie dziwi, jeśli chodzi o miejsce, w jakim się znalazł, jakże różniące się od tych, w jakich przebywał (wyróżnienie – M.J.)<sup>45</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania, należy z całą stanowczością podkreślić, że doktryna Carla Gustava Junga dotycząca sposobu funkcjonowania ludzkiej psychiki jawi się jako wysoce sensotwórcze narzędzie interpretacji tekstów artystycznych Fiodora Dostojewskiego. Niniejsza publikacja stanowi jedynie pewnego rodzaju eksperyment mający na celu zbadanie międzytekstowych zbieżności pomiędzy pracami Junga i utworami Dostojewskiego na poziomie semantyki formy. Dotychczasowa analiza komparatystyczna twórczości obu klasyków pozwala wysunąć tezę o sensowności dalszej penetracji danego zagadnienia.

---

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 447–448.